Nr. 37. Kraków, dnia 13 września 1914 r. Rok II.

# PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 1. Telefon 1286.

Naczelny redaktor: Jakób Bojko.

Cena ogłoszeń: 20 halerzy za wiersz petitowy.

Kosztuje rocznie w Austryi . . . . . . 4 K zagranicą . . . . . . 5 K Numer pojedynczy 10 hal.

Wychodzi co niedzielę.

Rękopisów redakcya nie zwraca.

# Do Legionów!

POLACY!

Godzina czynu nadeszła! Wojna europejska o którą modlili się kiedyś wieszczowie nasi, na którą czekały całe pokolenia polskie, rozgorzała. Na Wschodzie terenem tej wojny jest ziemia nasza, ziemia polska. Przeciw Rosyi, przeciw dzikiemu zaborcy i gnębicielowi naszego narodu, wyruszyła w pole armia monarchii austro-węgierskiej.

Wyruszyły już do boju i polskie oddziały strzeleckie i w bohaterskiej walce przeciw Moskwie przyjęły pierwszy krwawy chrzest wojenny, zadając wrogowi znaczne straty.

Społeczeństwo polskie w Galicyi i na Śląsku okazało się godnie przygotowanem do tych olbrzymich bojów dziejowego dla Polski całej znaczenia.

Wszyscy Polacy zjednoczyli się, utworzyli Naczelny Komitet Narodowy, a celem tego wspaniałego aktu solidarności ma być czyn orężny, mają być

## Legiony Polskie!

Idzie więc **najwyższy rozkaz narodowy do wszystkich mężczyzn, zdolnych do noszenia broni, aby stawili się do szeregu, aby wstępowali bez zwłoki do Legionów Polskich!** Idzie wezwanie uroczyste do serc każdego Polaka, zdolnego do ponoszenia trudów wojennych, aby dał siebie samego, swój trud i znój, swój zapał i energię, aby stał się polskim żołnierzem, walczącym za Ojczyznę, za wyzwolenie Polski!

W Galicyi Zachodniej utworzono w każdym powiecie Komisaryaty Wojskowe N. K. N., które mają za zadanie werbować ochotników do Legionu Zachodniego. Należy zatem zgłaszać się do powiatowego miasta, stawić się przed Komisyą poborową i postąpić następnie wedle rozkazu Powiatowego Komisarza Wojskowego.

Pospiech jest konieczny, jeżeli mamy pójść na pomoc braciom, walczącym już w szeregach.

Młodzież męska niżej lat 17 nie będzie dopuszczoną do poboru wojskowego. Przysłużyć się jednak może wspólnej Sprawie na wszystkich polach, gdzie trzeba organizować pomoc i poparcie zbrojnym zastępom polskim.

Szczegółowe przepisy, poboru dotyczące, otrzymali Powiatowi Komisarze Wojskowi.

**Do broni! Do szeregów! Do Legionów Polskich!**

Kraków, we wrześniu 1914.

*Naczelny Komitet Narodowy.*

# Miesiąc europejskiej wojny.

Jeden miesiąc wojny europejskiej już minął. Wojna toczy się w szybkiem tempie. Na wszystkich terenach wojny przyszło już do wielkich bitw, które albo już zostały rozegrane, albo też niezadługo rozegrane będą. We wszystkich prawie miastach Europy środkowej widać tysiące rannych, zwożonych dzień w dzień z pól bitw. Ze wszystkich terenów dochodzą wiadomości o wielkich stratach w ludziach; straszliwe skutki tej najokropniejszej z wojen już zaczynają odczuwać wszyscy ci, którzy pozostali w domach, których obowiązek nie powołał na pole walki. Przed oczyma naszemi przewija się coraz wyraziściej groza tej wojny i wynikające z niej nieszczęścia.

Pierwsze te cztery tygodnie wojny europejskiej przyniosły **olbrzymi tryumf armii niemieckiej.** Wojnę z Belgią należy już uważać za skończoną, bo z całej Belgii broni się do dziś dnia tylko twierdza Antwerpia, zresztą kraj cały zalany jest przez armię niemiecką. **Wojna z Francyą została już rozegraną w połowie.** Wojska niemieckie znajdują się już **u bram Paryża,** z którego uciekł rząd i prezydent francuskiej republiki. Dotychczasowy przebieg wojny francusko-niemieckiej wskazuje na to, że Francyę czeka pogrom stokroć większy, niż pogrom w roku 1870. Nie rozegrała się dotychczas tylko wojna morska pomiędzy Niemcami a Anglią. Do wielkiej bitwy na morzu między flotami obu tych państw nie przyszło. **Wojna Austryi z Rosyą znajduje się w stadyum rozstrzygającem.** Do dziś dnia toczy się **na przestrzeni Wisła-Dniestr olbrzymia walka,** która się rozpoczęła dnia 26 sierpnia. Bitwa ta przyniosła naszym wojskom kilkakrotnie wielkie zwycięstwa.

Zwycięzcami są więc w obecnej wojnie w dotychczasowym jej przebiegu Niemcy i Austro-Węgry.

Należałoby się spodziewać, że mocarstwa trójporozumienia, to jest Anglia, Francya i Rosya, które tę wojnę wywołały, zrozumią swoje położenie i dokładać będą starań, aby tej wojnie jak najprędzej położyć kres. Tymczasem dzieje się coś wręcz przeciwnego.

W Londynie odbyła się dnia 5 b. m. wielka manifestacya polityczna za wojną. Prezydent angielskich ministrów oświadczył tam, że jedyną odpowiedzialność za wszystkie obecne wypadki ponoszą wyłącznie Niemcy, których jedno słowo byłoby wystarczyło, aby utrzymać pokój. Przywódca opozycyi angielskiej nazwał tę wojnę „ostatnią największą zbrodnią w historyi“, a przywódca konserwatystów zaznaczył, że gdyby Anglia była teraz ustąpiła, to w przyszłości stałaby się lennikiem Niemiec. Wobec takiego nastroju dzienniki angielskie oświadczyły dnia 6 b. m., że **Anglia i Rosya będą walczyć do ostatniego tchu, chociażby wojna ta miała trwać nawet dwadzieścia lat,** podnoszą bowiem, że w planie Niemiec było zgniecenie naprzód Francyi, potem Rosyi, a następnie rzucenie się całą siłą na Anglię.

Ambasadorowie Francyi i Rosyi, oraz minister spraw zagranicznych w Anglii Grey, podpisali też dnia 6 b. m. oświadczenie, w którem zobowiązują się popierać wzajemnie w ciągu obecnej wojny i **nie zawierać żadnego pokoju oddzielnego.** Znaczy to, że **wojna trwać będzie jeszcze dość długo,** bo mocarstwom chodzi wzajem o zupełne zgniecenie i zniszczenie. Rosya, Francya i Anglia mają istotnie zasoby i mogą tę wojnę prowa-

## Przepowiednia o wskrzeszeniu Polski.

**Na ziemiach litewskich i pińskich krąży ciekawe między ludem proroctwo — ciekawe, bo dotyczy losów naszej Ojczyzny — tem ciekawsze teraz, bo zdaje się, iż zbliża się chwila jego spełnienia.**

**Było to w roku 1819. W Wilnie, w klasztorze OO. Dominikanów, mieszkał O. Korzeniecki, kapłan wielkiej świętości i znakomity kaznodzieja.**

**Ponieważ gorliwie i skutecznie zwalczał schyzmatyków słowem i piórem, i wielu nawracał na łono Kościoła katolickiego, dlatego ściągnął na siebie nienawiść rządu rosyjskiego; doszło do tego, że mu zakazano wszystkich czynności kapłańskich.**

**Raz wieczorem siedział Ojciec Korzeniecki w swej celi długo i myślał, ażali będzie mu jeszcze danem wrócić do pracy dla dobra Ojczyzny ukochanej; stanęła mu w myśli cała Polska nieszczęśliwa, bo niewolna. Nasz więzień podniósł wzrok swój ku niebu i począł się modlić do bł. Andrzeja Boboli Męczennika.**

**— »...O wielebny Andrzeju — mówił — wiele lat już przeszło, odkąd przepowiedziałeś wskrzeszenie nieszczęśliwej Polski. Kiedyż ziści się Twoje proroctwo? Ach, święty Męczenniku, wyjednaj u miłosierdzia Boga litość dla biednych Polaków. Niech Polska stanie się znowu jednem królestwem prawowiernem i Bogu podległem!«**

**Noc już była późna, kiedy O. Korzeniecki skończył swoją modlitwę... Zmęczony nudną nieczynnością zamknął okno i zabierał się do spoczynku. Popatrzył jeszcze raz w stronę okna i oto ujrzał na środku celi coś jakby księdza w jezuickim habicie. Nie ochłonął jeszcze z pierwszego wrażenia, gdy usłyszał poważny głos:**

**— Jestem na twoje wezwanie, O. Korzeniecki. Nazywam się Andrzej Bobola. Otwórz jeszcze raz okno, a zobaczysz dziwy,**

**Acz przestraszony, uczynił O. Korzeniecki, co mu zjawisko kazało i ku wielkiemu swemu zdziwieniu, ujrzał przed sobą w miejsce małego ogródka klasztornego niezmierną przestrzeń, ciągnącą się hen aż do krańców horyzontu.**

**— Równina, którą widzisz przed sobą — mówił dalej błogosławiony — to okolica Pińska, gdzie miałem szczęście ponieść śmierć męczeńską**

dzić nawet latami. Chodzi więc obecnie o to, by armie niemiecka i austryacka jak najprędzej zadały swoim wrogom stanowcze klęski.

Wiadomości o **wybuchu w Rosyi rewolucyi okazały się nieprawdziwemi.** Rząd rosyjski zdołał wpoić w ludność przekonanie, że wojna obecna jest walką świata germańskiego ze światem słowiańskim i pod hasłem tej walki zjednoczył cały naród rosyjski i prawie wszystkie narody nierosyjskie, wchodzące w obręb caratu. To stało się powodem, że w Rosyi niema rewolucyi. Stwierdzono stanowczo, że w Odessie nie było żadnych zaburzeń, że i na Kaukazie panuje spokój. Jeżeli gdzie wybuchnie w Rosyi rewolucya, to **we Finlandyi.** W kraju tym daje się już odczuć wrzenie rewolucyjne, a ponieważ **rząd rosyjski kazał onegdaj zaaresztować wszystkich członków sejmu finlandzkiego,** wrzenie to jeszcze się wzmoże.

Stanowisko **państw bałkańskich** zaczyna się powoli wyjaśniać. Pogłoski o nowym sojuszu państw bałkańskich nie były ścisłe. Rumunia na razie nie myśli o zerwaniu sojuszu ze Serbią i Grecyą, ani o przystąpieniu do nowego sojuszu z Turcyą i z Bułgaryą. Rumuńscy politycy oświadczają otwarcie, że **Rumunia będzie neutralną, dopóki szala zwycięstwa nie przechyli się stanowczo na stronę Austryi lub Rosyi.** Na razie Rumunia czeka. Z państw bałkańskich jedynie Bułgarya może stanowczo stanąć po stronie Austro-Węgier, zwłaszcza teraz, gdy wyszło na jaw, że poseł rosyjski w Belgradzie, Hartwig, lata całe pracował nad tem, aby w imię „słowiańskiej idei" zniszczyć Bułgaryę, a wzmódz potęgę Serbii jako pachołka Rosyi. Turcya przeprowadziła mobilizacyę, ale na razie również nie występuje otwarcie.

Anglia ma coraz więcej kłopotu ze swojemi koloniami. W Egipcie panuje wrzenie rewolucyjne. Spotęgowało je **sprowadzenie do Egiptu wojsk indyjskich,** które mają w danym razie rewolucyę tę stłumić. Ponadto Anglia obawia się, **by wojska tureckie nie wkroczyły do Egiptu,** który znajduje się wprawdzie pod zwierzchnictwem sułtana, ale jest czysto angielską kolonią. Dlatego też na wybrzeżach Syryi i Palestyny znajduje się znaczna flota angielska, która w danym razie przeszkodziłaby przejściu wojsk tureckich do Egiptu.

Wreszcie w ostatnich dniach przyszła wiadomość że w wielkiej kolonii angielskiej, **Kanadzie, grozi również wybuch rewolucyi.** Kanada, należąca do Anglii, ma wśród mieszkańców kilka milionów Niemców, którzy zwracają się przeciw Anglii.

Tak się przedstawia położenie po pierwszym miesiącu wojny europejskiej.

# Wojna Austryi z Rosyą.

Najcięższe zadanie w wojnie europejskiej przypadło Austro-Węgrom. Wprawdzie z Rosyą prowadzi wojnę Austrya i Niemcy, jednakowoż Niemcy wszystkie swoje siły rzuciły na Francyę, chcąc naprzód w zupełności pokonać tę sojuszniczkę Rosyi, ażeby potem runąć znowu wszystkiemi siłami na Rosyę. Tak więc **na Austryę spadł ciężki, choć zaszczytny obowiązek rozprawienia się z Rosyą.** Przypuszczano powszechnie, że zanim Rosya się zmobilizuje, Niemcy już będą z Francyą gotowe tymczasem to przypuszczenie zawiodło. **Rosya,** jak się

---

za wiarę; patrz lepiej, a dowiesz się tego, co cię tak żywo obchodzi.

Dominikanin zaczął się wpatrywać w dziwny krajobraz. Zauważył na płaszczyźnie nieprzeliczone tłumy Moskali, Turków, Anglików, Niemców, Francuzów i innych narodów, których nawet rozróżnić nie umiał. Wszystkie te tłumy walczyły z sobą zawzięcie. Nie mógł pojąć zakonnik, co to wszystko ma znaczyć; dopomógł mu Błogosławiony.

— Gdy taka wojna, jaką tu widzisz, przyjdzie — rzekł — po przywróceniu pokoju nastąpi wskrzeszenie Polski, a ja uznany zostanę głównym jej patronem.

Uradowany taką obietnicą, O. Korzeniecki, zawołał:

— O mój Święty Andrzeju, jakąż mogę mieć pewność, że to widzenie i ta przepowiednia nie jest tylko złudzeniem wyobraźni, snem jedynie?

— Widzenie twoje jest prawdziwe — odrzekł Błogosławiony. — Wszystko się tak stanie, jak ci to opowiedziałem. Idź teraz na spoczynek, a ja na znak mojego u Ciebie pobytu zostawię ślad mojej dłoni na twoim stoliku.

Mówiąc to, położył dłoń swą na stole, a potem znikł... Po tem widzeniu długo nie mógł przyjść do siebie O. Korzeniecki; gdy się wreszcie uspokoił, podziękował Panu Bogu za pociechę, zbliżył się do stołu i istotnie znalazł ślad ręki, który kilkakroć ucałował.

Tej nocy spał dziwnie spokojnie; gdy się nazajutrz przebudził, zaraz poszedł do stołu, aby się przekonać, czy ślad ręki pozostał, a gdy go wyraźnie i dotykalnie zobaczył, pozbył się wszelkiej wątpliwości. Widzenie było prawdziwe. Zawołał do swej celi wszystkich Ojców i braci i opowiedział im, co zaszło i ślad ręki pokazał, a oni dziwowali się wszyscy i uwierzyć musieli.

Później opowiedział O. Korzeniecki owo cudowne zdarzenie OO. Jezuitom w Połocku, a od nich słyszał je na własne uszy ten, który je w pamiętniku uwiecznił.

Podanie to nietylko na Litwie znane, ale także po całej Białej Rusi. Lud sobie je opowiada, z czcią wielką je przechowuje i wierzy, że kiedyś przyjdzie chwila, gdy się zetrą wszystkie narody Europy, a wtedy dla Polski wybije godzina zmartwychwstania...

**Miejmy nadzieję, że ta chwila już niedaleko!**

okazało, **była już dawno zmobilizowana i najzupełniej przygotowana do wojny**, którą chciała wywołać i wywołała. Stwierdzono, że w chwili, gdy rosyjski minister wojny dawał słowo honoru, iż Rosya nie przeprowadza mobilizacyi, mobilizacya w głębi Rosyi była już przeprowadzona. **Na drugi dzień po tragedyi w Sarajewie car wydał już polecenie mobilizacyi.** Jest to dowodem, **że winę wojny ponosi wyłącznie Rosya.**

Całą swoją olbrzymią siłę rzuciła Rosya **na Galicyę wschodnią.** Nasłała tam niezliczone masy wojska, z zamiarem zalania wschodniej części naszego kraju, na którą od dawna miała apetyt. Rozstawienie naszych wojsk zmusiło jednak Moskali do rozwinięcia olbrzymiego frontu na przestrzeni od Wisły do Dniestru. W trzy tygodnie po wybuchu wojny Austryi z Rosyą przyszło też na tym olbrzymim terenie do **głównej bitwy, która się rozpoczęła 26 sierpnia i trwa do dziś dnia.** Jest to naturalnie cały szereg bitw bardzo wielkich, które dopiero razem w sumie przyniosą tej lub owej stronie zwycięstwo.

Według zdania czynników miarodajnych **pierwszy okres wojny ukończy się w ciągu dwóch do trzech tygodni.** Znaczy to, że ta największa w dziejach świata bitwa skończy się dopiero w ciągu dwóch do trzech tygodni. Czy następnie po tej bitwie zostanie zawarty rozejm, czy nawet będą podjęte **układy pokojowe**, tego dzisiaj przewidzieć nie można.

Ogółem na Galicyę wschodnią runęła nawała rosyjska, wynosząca przeszło milion ludzi. Armia ta szła od północy i od wschodu z zamiarem zgniecenia naszej armii w Galicyi wschodniej i środkowej, aby następnie pójść dalej, jak pisały dzienniki rosyjskie, „spacerem do Wiednia". Pół miliona ludzi od północy, pół miliona od wschodu, podjęło ofenzywę. Pierwsi zostali już pod Kraśnikiem, Zamościem, Tyszowcami i Komarowem **pobici**, drudzy zdołali jednak posunąć się głęboko do Galicyi i dnia 4 września **zajęli Lwów**

Prezes węgierskich ministrow, **Tisza**, oświadczył w niedzielę, **że stan rzeczy na terenie wojny jest dobry** i że z otuchą możemy spoglądać w przyszłość. Tydzień poprzedni był istotnie dla nas ciężki, teraz jednak **najgorsze już minęło.**

Dlatego też nie należy patrzeć w przyszłość ponuro. **Oddanie Lwowa** nastąpiło bez wystrzału i, jak zapewnia komenda armii, **było przewidziane i leżało w planie armii austryackiej.** Należy teraz czekać i patrzeć w przyszłość z ufnością, wierząc w naszą armię, która dokazuje cudów waleczności. Komenda armii oświadczyła, że zajęcie Lwowa jest tymczasowe i temu trzeba wierzyć. Od wyniku tej straszliwej bitwy, która się toczy już od dwóch tygodni, zależeć będą dalsze losy Lwowa i wschodniej Galicyi.

Przebieg tej straszliwej bitwy jest następujący:

## Zwycięstwa pod Zamościem, Komarowem i Tyszowcami.

Po świetnem zwycięstwie armii generała Dankla pod Kraśnikiem, posunęły się nasze wojska ku Lublinowi. Dnia 27 sierpnia stoczyła ta armia drugą **bitwę pod Niedrzwicą dużą** i ruchem okalającym zbliżyła się aż **do Lublina, pod którym do dziś dnia trwają zacięte walki.**

Na wschód od armii generała Dankla wyruszyła armia generała Auffenberga i zaatakowała siły nieprzyjacielskie, idące z Chełmu, pomiędzy rzekami Huczwą i Wieprzem. Jako posiłek dla armii Auffenberga wysłano przez Bełz armię arcyksięcia Józefa Ferdynanda. Dnia 28 sierpnia armia ta weszła już w łączność z armią Auffenberga. Wówczas rozpoczęło się **oskrzydlanie armii rosyjskiej**, dokonywane wśród **ośmiodniowych walk**, z których najważniejsze były **walki pod Zamościem i Komarowem.**

# Proroctwo Wernyhory o Polsce.

Dziś, gdy dusze nasze drgają, bo zajaśniała w dali wolność Polski, nie od rzeczy będzie przytoczyć proroctwo Wernyhory, starca, który uchodzi za symbol zgody pomiędzy Ukrainą a Polską.

Przed stu laty żył na Ukrainie starzec wróżbita, Wernyhora. Kochał on Polskę całą duszą, wiele dla dobra jej poświęcał. Gdy starzec, złożony chorobą, spoczął na łożu śmierci, w chwili konania odzyskał świadomość i do zebranych wokół siebie wyrzekł taką przepowiednię o losach Polski:

«Polsko, Ojczyzno moja! biedna twoja dola na teraz, hojnie przeleje się krew synów twoich, wysokie mogiły wzniosą się z ich kości, spustoszenie, rozpacz i wielki smutek rozciągnie się po twej ziemi, trzy razy cię rozszarpią i upadniesz. Na niczem spełzną usiłowania polskich synów, król twój dzisiejszy, jak zaczął, tak ohydnie skończy, płaszcząc się przed wrogiem. Ojczyzno! długo jęczeć będziesz pod jarzmem obcych; część twoich dzieci wywiozą w niewolę na bezludne obszary, druga pójdzie w dalekie kraje żebrać pomocy krwią i słowem dla nieszczęśliwej matki. Po długich latach zjawi się olbrzym zachodu i nadzieją zabłyśnie dla Polski. Polacy na polskiej ziemi walczyć będą ze swymi wrogami, ale ta nadzieja zajaśnieje i zniknie, jak spadająca — gwiazda z nieba. Naród Polski powstanie we wszystkich częściach ziemi polskiej, ale zabraknie mu na ładzie, zgodzie i człowieku; jak dawniej, tak i teraz upadnie. Polacy jedni, jak orły po spustoszeniu gniazda polecą na wędrówkę daleką, drudzy na wygnaniu i w niewoli smutne dni liczyć będą. Polska nasiąknie krwią swych dzieci, użyźniona ich trupami, długo będzie znosić ciężar swych ciemięzców, ale nareszcie nadejdzie czas.

Polacy, liczni jak drzewa litewskich borów, jak ziarnka piasku na brzegach Wisły, jak burzany stepu powstaną i walczyć będą z wrogami. Dniepr całkiem krwią się zafarbuje, a od Czarnego morza, do Bałtyckiego, od Karpat aż po niżowskie stepy nie będzie nieprzyjaciół na polskiej ziemi; i Polska będzie wielka i potężna po wieki wieków!...

Armia rosyjska, idąca z Chełmu, miała za zadanie połączyć się z armią, idącą na Lwów. Zamiarowi temu przeciwstawiono atak armii Auffenberga na Moskali, którzy za wszelką cenę chcieli przełamać tę armię, aby módz wejść do Galicyi. Dnia 31 sierpnia wywiązała się **zacięta walka pod Zamościem**, w której odznaczyła się landwera. Wiadomo, że nasza landwera niema chorągwi. **Z pod Zamościa przyniosła sobie chorągwie rosyjskie.**

Następnie wywiązała się **zaciekła, ośmiodniowa walka o Komarów**. Rosyanie pod komendą generała Plewego,* krewnego zmarłego ministra, chcieli gwałtem przełamać armię Auffenberga, gdy nadeszła armia arcyksięcia Józefa i zagroziła tyłom armii rosyjskiej. Po ośmiu dniach walk Moskale musieli się cofnąć, a wówczas armia arcyksięcia uderzyła na **Tyszowce**, rozgromiła uciekających Rosyan i zadała im ostateczny cios. **W ręce naszych wpadło 20.000 jeńców rosyjskich, 200 dział i karabinów maszynowych** i tajne akty warszawskiego korpusu.

W ten sposób **odcięto armii rosyjskiej połączenie się z armią z pod Lwowa**. Jeśli teraz generał Auffenberg odwróci front na południe, to **oskrzydloną zostanie armia rosyjska**, która zajęła Lwów i posunęła się dalej ku zachodowi.

## Z walk pod Zamościem.

Jeden z rannych w bitwie pod Zamościem opowiadał o tej bitwie, co następuje:

We środę, 19 sierpnia — mówił — wymaszerowaliśmy jako pokrycie trenu armii z Jarosławia do Zamościa. Szliśmy już ośm godzin, gdy nas zluzowano i posłano na linię bojową. Walka na linii Lubaczów-Tomaszów rozpoczęła się o godzinie 2 po południu i trwała do późna w noc. Spokój nie zapanował i w nocy na długo, bo o pół do 4 rano musieliśmy się zerwać — nieprzyjaciel ostrzeliwał nasz obóz. Posunęliśmy się naprzód, nieprzyjaciel cofnął się na Zamość, silnie ufortyfikowany.

We czwartek o godz. 11 rano stanęliśmy przed Zamościem. Dopóki artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała nas, dopóty trzymała się rosyjska piechota. Strzał z naszego karabinu maszynowego trafił w nieprzyjacielski karabin maszynowy i zmusił go do milczenia. Równocześnie Rosyanie zaczęli strzelać jeszcze gwałtowniej z broni ręcznej, lecz ogień był mało skuteczny, gdyż strzelali źle.

Oszańcowali się bardzo silnie, naprzeciw nich sterczały popzostu **niezliczone lufy karabinowe**. Nie mogli jednak celować, gdyż zbyt wąskie otwory w szańcach nie pozwalały im na dobre celowanie i kule szły nad naszemi głowami. Był to **formalny deszcz kul**, ale nas humor nie opuszczał i wszyscy szliśmy doprawdy z radością naprzód, zwłaszcza gdy zobaczyliśmy, że Rosyanie cofają się powoli, ale ustawicznie.

We czwartek dostaliśmy posiłki, mogliśmy nieprzyjaciela wyprzeć ze Zamościa i odsunąć na sześć kilometrów. Zdobyliśmy sześć dział, jeden karabin maszynowy i wiele karabinów ręcznych, wzięliśmy do niewoli bardzo wielu oficerów.

Po tych zaciekłych walkach nastała chwilowa cisza, dowodząca, że **Moskale przerwali ofenzywę**. Tylko **pod Lublinem krwawe walki toczą się dalej**. Dnia 6 września Moskale bardzo silnie zaatakowali armię marszałka polnego Kestranka, zostali jednak odparci z wielkiemi stratami. Nasi zabrali tam 600 jeńców.

## 500.000 pobitych Moskali.

Dotychczasowe straty Rosyan obliczają dzienniki w następujący sposób:

Generał Dankl po trzechdniowej bitwie zwyciężył dnia 23 sierpnia pod Kraśnikiem 4 korpusy rosyjskie. Liczyły one 160.000 do 180.000 ludzi.

Dnia 27 sierpnia pobił generał Dankl 5 korpusów rosyjskich w pobliżu Lublina. Obejmowały one okrągło 200.000 ludzi.

Dnia 2 b. m. generał Auffenberg pobił po 8 dniowych walkach mniej więcej 7 korpusów rosyjskich, czyli 280.000 do 300.000 żołnierzy.

Jeżeli uwzględnimy nawet okoliczność, że wiele żołnierzy rosyjskich walczyło i pod Kraśnikiem i w następnej bitwie, to i tak dojdziemy do ogólnej liczby pobitych wojsk, wynoszącej przeszło 500.000.

## Walki w Galicyi wschodniej.

Wschodnia Galicya była od samego wybuchu wojny widownią zaciekłych walk. Moskale podejmowali od razu silną ofenzywę, wdzierając się do Galicyi, niszcząc i rabując wsie i miasta. W **Załoźcach** strzelali do domów, wyważali drzwi do sklepów i plądrowali. W **Monasterzyskach** spotkała ich niespodzianka. Gdy kozacy w najlepsze plądrowali, nadeszło nasze wojsko. Kozunie schowali się w piwnicach. Ludność opuściła miasteczko, a artylerya nasza zasypała je gradem granatów. Cała banda kozaków wyginęła.

W **Brzeżanach** przeważna siła kozaków napadła na naszą załogę. W krytycznej chwili mały oddział austryacki urządził wycieczkę i dostał się do Litiatyna, gdzie otworzył śluzy wysoko położonego stawu. Woda wtargnęła do miasta, zalała ulice i domy i uczyniła Rosyan niezdolnymi do walki. Rosyanie poddali się.

Dnia 27 sierpnia przyszło do większej **bitwy po między Dunajowem a Buskiem.** Wobec przeważającej liczby Moskali, a zwłaszcza ich silniejszej artyleryi, **wojska nasze cofnęły się** dnia 28 sierpnia poza rzekę Gniłą Lipę. Dnia 29 sierpnia przyszło do **wielkiej bitwy między Przemyślanami a Firlejowem.** Ponieważ Moskale rzucali tam coraz nowe siły, **wojska nasze, nie mogąc ich odeprzeć, musiały się cofnąć ku Lwowu i Mikołajowu.** W bitwach tych poniosły nasze wojska wielkie straty, jednakże i zadały Moskalom straty bardzo dotkliwe.

W ten sposób **Moskale** posuwali się coraz bardziej ku Lwowu.

## Wymarsz wojsk austryackich ze Lwowa.

### Lwów w rękach Moskali.

Komenda armii austryackiej, nie chcąc narażać Lwowa na bombardowanie, kazała wszystkim wojskom

swoim **wymaszerować ze Lwowa.** Moskale tego się nie spodziewali i dnia 3 września, podsunąwszy się pod Lwów, zaczęli bombardować fortyfikacye ziemne poza Lwowem. **Dnia 4 b. m. Moskale weszli do Lwowa.** Weszli tam z pewnem wahaniem się i widoczną ostrożnością, z czego wynikało, że obawiali się wpaść w pułapkę.

Lwów nie posiada żadnej wartości obronnej. Zajęcie go przez Moskali nie jest więc korzyścią, ani tryumfem wroga. Zresztą oddanie go w ręce Moskali tłumaczy się względami strategicznymi, których wyjaśniać na razie nie można.

Dnia 9 b. m. rozpoczęła się **z tej strony Lwowa wielka bitwa**, która może wpłynie decydująco na dalszy przebieg tej olbrzymiej walki.

W bitwach ostatnich brały już udział wojska pruskie, przysłane do Galicyi wschodniej.

Wszystkie najwyższe władze krajowe, a więc namiestnictwo, Rada szkolna krajowa, Dyrekcya skarbu, wyższy sąd krajowy i Wydział krajowy wyjechały przedtem ze Lwowa i urzędują obecnie w Krynicy i w Nowym Sączu.

## Bitwa pod Czerniowcami.

Dnia 25 sierpnia o godz. 5 rano wybuchła większa bitwa pod Czerniowcami. Z naszych wojsk znakomicie trzymał się landszturm. Moskale zostali tam przepędzeni i cofnęli się na wschód. Nasi zdobyli 800 jeńców, 500 karabinów, 4 karabiny maszynowe i 100.000 patronów.

## Z walk koło Radomia.*

Wojska austryackie po **zwycięzkiej walce pod Iłżą** posunęły się pod Radom, utrzymując ścisłą styczność z wojskami niemieckiemi, które równocześnie maszerowały przez Częstochowę, Nowo-Radomsk w kierunku na Końskie. W okolicy tego miasteczka przyszło w dniach 29 i 30 z. m. do większych starć z dwiema dywizyami rosyjskiemi, które usiłowały powstrzymać pochód wojsk niemieckich. Zamiar ten spełzł na niczem. Wojska niemieckie nietylko wytrzymały natarcie, lecz nadto zmusiły nieprzyjaciela do szybkiego odwrotu.

# Wojna Austryi z Serbią.

Serbia przeżywa teraz dni rozczarowania. Liczyła ona na to, że Rosya niezadługo przyjdzie jej z pomocą, że pospieszy jej z pomocą Francya, a tu z tego wszystkiego nic. Francya i Rosya ponoszą klęski, a przegrana obu tych państw byłaby równocześnie przegraną Serbii.

W Belgradzie panuje okropna nędza. Rannych jest pełno, a lekarzy niema. Ludzie mrą na progach domów, a zwłoki ich leżą całemi dniami, bo ich niema kto uprzątnąć. Pisma serbskie przynoszą same kłamstwa, jak naprzykład, że „Moskale odnieśli wielkie zwycięztwo pod Krakowem, że armia rosyjska maszeruje na Wiedeń“ i t. d. W ten sposób rząd serbski chce podtrzymać nastrój wojenny.

## Niedoszły pochód na Sarajewo.

Okazuje się obecnie, że Serbowie mieli zamiar ruszyć na stolicę Bośnii, na Sarajewo. Dnia 20 i 21 sierpnia 30 batalionów serbskich z artyleryą wpadło do Bośni na przestrzeni od Wyszegradu do Rudo, skąd do Sarajewa jest tylko 50 klm. Zamiar ten udaremniła nasza armia. Koło Wyszegradu przyszło do bitwy, w której **Serbowie ponieśli dotkliwą klęskę** i musieli się cofnąć do Serbii.

## Bitwa pod Bileczem.

Dnia 30 sierpnia górska brygada austryacka, pod komendą generała Pongracza podjęła wycieczkę do Czarnogóry, której wojska współdziałają z wojskami serbskiemi. Pod Bileczem przyszło do bitwy, w której **Czarnogórcy zostali rozbici** i stracili jedno ciężkie działo.

## Klęska Serbów koło Mitrowicy.

Dnia 6 września przyszło do walki koło Mitrowicy w dawnym sandżaku Nowobazarskim. **Serbowie ponieśli tam straszną klęskę**, stracili mnóstwo ludzi w zabitych i rannych. **4000 żołnierzy serbskich dostało się do niewoli, a wielki materyał wojenny serbski** wpadł w nasze ręce.

## Bombardowanie Belgradu.

Fortyfikacye Belgradu, bombardowane przez dłuższy czas przez naszą artyleryę, obrócone już zostały w gruzy. Mimo to opancerzone okręty wojenne na Dunaju bombardują te gruzy dalej, aby przeszkodzić Serbom oszańcowaniu się w nich.

# Wojna Niemiec z Rosyą.

Wojna niemiecko-rosyjska toczyła się dotąd głównie w Prusach Wschodnich. Niemcy liczyli się z tem, że tam wpadną Moskale i dlatego byli przygotowani na opróżnienie Prus Wschodnich. Wojska rosyjskie weszły też istotnie dość głęboko w Prusy, gdzie ich jednak, jak już w poprzednim numerze donieśliśmy, **spotkała** straszna klęska pod Szczytnem.

Wogóle ofenzywa rosyjska przeciw Prusom była znacznie słabsza niż przeciw Austryi. Jak Prusy na Francyę, tak Rosya na Austryę zwaliła wszystkie siły.

## Szczegóły bitwy pod Szczytnem.

Bitwa pod Szczytnem, trwająca trzy dni, skończyła się **rozbiciem pięciu wyborowych korpusów rosyjskich.** Niemcy osaczyli Moskali z trzech stron i po zaciętych walkach odrzucili ich na bagna i błota mazurskie, w których walka była rozpaczliwą. Nic dziwnego, że **100.000 Moskali poddało się** i zostało zabranych do niewoli.

Klęska ta ma olbrzymie znaczenie. Pięć korpusów, to znaczy około 350.000 wojska, zostało rozbitych, kilku generałów rosyjskich dostało się do niewoli. W bitwach **polegli między innymi dwaj wielcy książęta,** synowie wielkiego księcia Konstantego, Jan, ożeniony z córką serbskiego króla Piotra i Oleg. Połowa pawłowskiego pułku huzarskiej gwardyi została wprost wycięta. Oficerowie pawłowskiego pułku gwardyjskiego należą do najlepszych rodzin rosyjskich, W czasie wojny rosyjsko-japońskiej posądzano owe pułki, iż „wykręciły“ się od wojny — obecnie prosiły one, aby natychmiast po wybuchu wojny odesłać je na front bojowy. — Posłano je i wyginęły.

## Nowa klęska Moskali.

Dnia 8 września stoczyła śląska obrona krajowa zwycięską bitwę z Moskalami. Gdzie się ta bitwa odbyła, niewiadomo. Komunikat urzędowy jednak powiada, że Niemcy zwyciężyli i wzięli w niewolę 17 oficerów i 1000 żołnierzy rosyjskich.

## Straszne okrucieństwa Rosyan.

W Prusach Wschodnich dopuszczają się kozacy **niesłychanych okrucieństw. W pewnej wsi spędzili na jakieś podwórze kobiety i dzieci, zamknęli bramę i dom podpalili. Gdzieindziej we dworze zmusili gospodynię, żeby przeszła przez szpaler żołnierzy z najeżonymi bagnetami,** tak, że wyszła z tego ciężka ranna. Mnóstwo kobiet i dzieci po zadaniu im różnych tortur kozacy rozstrzelali. Duchownym ewangelickim **strzelali do ust,** gdy im nie chcieli mówić o pozycyach wojsk niemieckich.

To, czego się dopuszczali kozacy na mieszkańcach Prus wschodnnich, przechodzi wprost pojęcie. Widać tam najlepiej, że na Europę ruszyła horda azyatyckiej dziczy, lubiącej się pławić w krwi, zwłaszcza gdy ludność jest bezbronna i nie może barbarzyńcom stawiać oporu.

Najgorszą rzeczą jest to, że ofiarą tych okrucieństw pada ludność polska, a Niemcy odgrażają się, że będą w ten sam sposób postępować, gdy przejdą granicę rosyjską, gdzie również mieszka ludność polska. Na nas więc krupią się wszystkie okropności wojny.

# Wojna Niemiec z Belgią.

Cała Belgia, z wyjątkiem okręgu Antwerpii, bardzo silnej twierdzy, i kilku mniejszych miast, znajduje się już w posiadaniu Niemców, którzy uważają Belgię za prowincyę niemiecką. Na te resztki niezawisłej Belgii rzucili Niemcy silną armię, która coraz bardziej zbliża się do Antwerpii. Dnia 3 września **zbombardowali Niemcy miasto Mecheln. Król Albert,** który znajdował się wśród wojsk, **został lekko ranny** granatem. Nad miastami belgijskimi unoszą się aeroplany niemieckie, rzucając bomby. Niemcy ostrzeliwali też 6 września starą twierdzę T e r m o n d e, leżącą w odległości 20 kilometrów od najdalej wysuniętych fortów Antwerpii.

Aby uchronić bodaj Antwerpię, **rząd belgijski zdecydował się na bohaterski środek,** mianowicie **całe terytoryum, położone na południe od Antwerpii,** obszaru 70 mil kwadratowych, **postanowił zatopić, aby przeszkodzić Niemcom w marszu.** Głębokość wody wynosić tam będzie kilka stóp. Jest to środek rozpaczliwy, ale bohaterski. Dowodzi on najlepiej, że wojna w Belgii jest wojną narodową.

# Wojna Niemiec z Francyą.

Przebieg wojny francusko-niemieckiej jest dotąd największą niespodzianką w ogólnej zawierusze światowej. Nikt chyba nie spodziewał się, że Francya okaże w wojnie takie niedołęstwo i słabość i że po przemarszu przez Belgię przednie straże armii niemieckiej w dziesięciu dniach staną przed Paryżem. Tymczasem tak się stało. **Niemcy zajmują jednę twierdzę po drugiej i walą jak rozhukana rzeka na Paryż,** który w chwili, gdy Czytelnicy numer ten dostaną do rąk, będzie już prawdopodobnie oblężony przez Niemców.

Nieszczęśliwy przebieg wojny **zmusił rząd francuski do opuszczenia Paryża.** W ubiegłą środę w nocy **wyjechał prezydent republiki francuskiej** z całym rządem i wszystkiemi władzami na południe Francyi **do miasta Bordeaux** (czyt. Bordo). Gdy tam przybył, oczekiwała go masa ludzi. Mężczyźni stali cicho i poważnie, kobiety zawodziły i płakały. Przyjazdu rządu nie powitała muzyka, tylko krótkie warczenie bębnów. Gdy prezydent wysiadł z wagonu, z tłumów zabrzmiał okrzyk: „Niech żyje Francya!“ Równocześnie rozległ się głośny płacz. **Z tłumem zapłakał także prezydent,** który jednak później oświadczył przedstawicielstwu miasta, że Francya nie została pobita i że należy ufać w ostateczne jej zwycięstwo. Stolicą Francyi jest więc obecnie Bordeaux.

Francya istotnie gotoje się do **walki na śmierć i życie. Mobilizuje wszystkie siły, jakie ma.** Rekruci tegoroczni mają za kilka tygodni ruszyć na pole walki. Rekruci, którzy mieli stawać na przyszły rok, zostali wezwani do wojska i za kilka miesięcy mają ruszyć w bój. Widać, że Francya dołoży wszelkich sił, aby się bodaj jak najdłużej utrzymać. Liczą tam na to, że tym

czasem Moskale zagrożą Berlinowi. Czy się w tem nie przeliczą, to pokaże najbliższa przyszłość.

## Jak się dokonywał pogrom Francyi?

Po przejściu przez Belgię, cztery armie niemieckie runęły na Francyę. Pomiędzy miastami Reims i Verdun Francuzi stawili opór, zostali jednak rozbici. Pod San Kenten zostały rozbite cztery francuskie korpusy i korpus angielski, który stracił 10.000 ludzi w zabitych. Niemcy nie chcieli dać spocząć uciekającemu nieprzyjacielowi, ścigali go zaciekle i tem zwyciężali dzień po dniu. **Załoga fortecy Lille uciekła w popłochu.** Na okręg Lille nałożyli Niemcy **200 milionów franków kontrybucyi.**

W północnej Francyi prócz Lille, znajdowały się jeszcze dwie silne twierdze: Reims i Rouen. — Miasto **Reims**, oddalone od Paryża o 70 klm, dawne miasto koronacyjne królów francuskich, stolica Szampanii, **zajęte zostało przez Niemców bez walki.** — **Również bez walki zajęte zostało Rouen**, miasto bardzo stare, słynne z tego, że tam Anglicy spalili Joannę d'Arc. Rouen uchodzi za port Paryża i ma doskonałe urządzenia portowe. Bez walki też zajęte zostały miasta **Amiens i Boulogne**, miasto ufortyfikowane. **Trzymała się dzielnio tylko twierdza Maubege** (czytaj Mobeż), leżąca nad granicą belgijską. Twierdzę tę dnia **7 września Niemcy po zaciętych walkach zdobyli, zabierając 40.000 jeńców, w tem 4 generałów, 400 armat**, oraz olbrzymi materyał wojenny.

Widać z tego wszystkiego, że Francuzi zamierzają prowadzić wojnę dalej nawet po upadku Paryża. Wycofują się oni w głąb Francyi i ciągną armię niemiecką za sobą, co może postawić tę armię w przyszłości w bardzo trudnem położeniu.

## Paryż przed oblężeniem.

Idące w tryumfalnym, zwycięskim pochodzie wojska niemieckie, znalazły się już w **odległości 45 klm. od Paryża.** Huk armat w bitwach w najbliższych okolicach Paryża słychać było już dnia 4 b. m. w samym Paryżu.

Armia francuska cofa się, jak się zdaje, poza Paryż, który jednak będzie się bronił. Komendant twierdzy ogłosił, że będzie bronił Paryża aż do końca. — Wszelkie przygotowania do oblężenia już poczyniono.

## Bitwa powietrzna nad Paryżem.

We wtorek ubiegły wieczorem pojawił się nad Paryżem znowu niemiecki aeroplan, z którego rzucono na miasto bomby. Jedna z tych bomb eksplodowała w pobliżu dworca St. Lazare, druga koło Opery. Prawdopodobnie **przyszło do walki w powietrzu**, albowiem słyszano **dochodzący z góry huk strzałów karabinów maszynowych.**

# Wojny na morzu.

## Na Adryatyku.

Dnia 1 września zjawiło się 16 francuskich okrętów wojennych przed zatoką Kotorską w Dalmacyi i bombardowało wejście do zatoki. Była to tylko demonstracya francuska na południowym wybrzeżu Austryi.

Dnia 6 września **krążownik angielski „Wazzior“ natknął się na minę** koło wybrzeży czarnogórskich i **wyleciał w powietrze.** Zwłoki marynarzy wyrzuciły fale na brzeg Czarnogóry.

## Na wybrzeżach Anglii.

Wybrzeża Anglii zabezpieczone zostały przed najazdem floty niemieckiej minami. Mnóstwo ich założyły także okręty niemieckie. **Na te miny najechał** dnia 6 września **krążownik angielski „Pathfinder“ i zatonął**, straciwszy przeszło 260 ludzi. Również w ubiegłym tygodniu najechały na miny **dwa wojenne angielskie okręty** tuż koło wybrzeży angielskich i **zatonęły.**

## Na morzu Północnem.

Morze północne jest dzisiaj dla żeglugi prawie niemożliwe, tyle w niem bowiem znajduje się min. Dnia 5 b. m. natknęło na tę minę kilka okrętów i zatonęło. **Tak zatonął angielski okręt pasażerski „Runo“**, na którym wracali z Ameryki rezerwiści rosyjscy i okręt **szwedzki „Św. Paweł“.** Wskutek tego handel między Szwecyą a wybrzeżami wschodniej Anglii został prawie uniemożliwiony.

## Niemcy a wojna na morzu.

Przedstawiciele stronnictw parlamentu niemieckiego odbyli 5 b. m. naradę i wezwali rząd, aby w walce na morzu użył aż do końca wszystkich sił narodu, zastąpił natychmiast stracone okręty nowemi i wogóle budował okręty według swego uznania. Jest to dowód niezwykłego zapału wojennego w Niemczech.

## Wojna z Japonią.

Wojna niemiecko-japońska rozpoczęła się **blokadą Kiauczau i zajęciem przez Japończyków wyspy Taszian**, leżącej tuż koło zatoki Kiauczau. Japończycy przygotowują się **na długą wojnę.** Chcą oni oszczędzać ludzi. Parlament uchwalił kredyt na wojnę aż do przyszłego roku. Japończycy mają wielki apetyt na niemiecką Gwineę i inne kolonie niemieckie, tak, że Anglicy zaczynają się trochę lękać Japonii. Widzę bowiem, że Japończycy są nienasyceni i że mając nadzieję zagarnięcia kolonii niemieckiej w Chinach, ostrzą już sobie ślinkę i na inne kolonie, a gdyby je zagarnęli, wyrośliby na zbyt wielką potęgę.

# Jak długo potrwa wojna.

Jeden z poważnych dzienników angielskich wyraził onegdaj opinię, że obecna wojna powszechna nie potrwa długo. Nowoczesne wojny bowiem, będąc wojnami ludowemi, nie mogą przeciągać się w nieskończoność, jak to bywało za czasów dawniejszych, wśród innych zgoła stosunków i kiedy armie były stosunkowo nieliczne. Obecnie zużywa się cała moc narodów, wszelki materyał fizyczny i umysłowy, ludzki na pierwszem miejscu, a więc dokonuje się najwyższych możliwych wysiłków i gdy raz te wysiłki są uczynione, nie dadzą się już powtórzyć, a luka, powstała przez zużycie materyału i energii ludzkiej nie da się w krótkim czasie zapełnić. Również strategia nowoczesna urządza wszystko w ten sposób, żeby o ile możności zaraz z początkiem wojny wywoływać momenty stanowcze i żeby decyzya następowała jak najszybciej. Dziennik angielski powołuje się na krótkie trwanie ostatnich wojen europejskich i przypuszcza, że wojna, będąca powszechną, musi być tem krótszą, gdyż w krótkim czasie wyczerpie wszelkie środki wojenne z całej Europy.

Inaczej zgoła sądzą o tem w Rosyi. Tam przypuszczają powszechnie, że wojna niniejsza potrwa dwa do trzech lat, a motywują to tem, że Rosya posiada olbrzymie środki i jest państwem tak rozległem, że niemożliwem jest wręcz przypuszczenie zajęcia choćby jakiej trzeciej części tych przestrzeni przez jej wrogów. Koncentracya wojsk rosyjskich dokonuje się też daleko w głębi państwa, skutkiem czego mija sporo czasu, zanim dochodzi do rozstrzygających bitew. Prasa rosyjska powołuje się przytem na oświadczenie cara, że nie zawsze pokoju, dopóki choć jeden żołnierz nieprzyjacielski będzie znajdował się na terytoryum państwa rosyjskiego.

Prasa francuska jest — a przynajmniej była do niedawna — tego zdania, że wojna nie może trwać ani pół roku, gdyż wyniszczyłaby Europę całą tak, że praca całego następnego pokolenia nie zabliźniłaby ran, zadanych wszystkim narodom i krajom. Czem srożej wojna się toczy, tem krócej trzeba będzie czekać na rezultat.

Z dotychczasowego przebiegu wojen wynika, że komendy armii starają się istotnie o jak najprędsze rozegranie bitw, aby wojnę ukończyć przed zimą. Dałby Bóg, aby tak się stało.

# Ile kosztuje wojna dziennie?

Sławne powiedzenie Montecuculli'ego, że do prowadzenia wojny potrzeba: pieniędzy, pieniędzy i pieniędzy — stało się obecnie aktualnem. Karol Richet zestawia w ten sposób wydatki dzienne wojny światowej, przyjmując w zasadzie znane ogólnie liczby wojsk europejskich:

| | |
|---|---|
| Wyżywienie | 63,000.000 |
| Furaż dla koni | 5,000.000 |
| Żołd | 21,000.000 |
| Wynagrodzenie w arsenałach, fabrykach itp. | 5,000.000 |
| Mobilizacya (ogólne koszty) | 10,000.000 |
| Dostawa amunicyi i żywności | 21,000.000 |
| Piechota, po 10 ładunków na żołnierza | 21,000.000 |
| Artylerya po 10 ładunków na działo | 21,000.000 |
| Flota po 2 ładunki na działo | 21,000.000 |
| Wydatki na utrzymanie rannych pół mil. ludzi | 2,500.000 |
| Wydatek na opał dla statków wojennych (6 godz. dziennie) | 2,000.000 |
| Ubytek w dochodzie z podatków 25% | 50,000.000 |
| Wsparcia dla rodzin rezerwistów | 34,000.000 |
| Odszkodowanie — rekwizycye — szkody realne i t. d. | 10,000.000 |
| Wszystkie inne | 21,000.000 |
| Razem | 307,500.000 |

Razem więc jeden dzień wojny europejskiej kosztuje wojujące państwa olbrzymią sumę **307 i pół miliona koron.** W dziesięciu dniach wojna pożera więc z górą 3 miliardy koron, nie licząc oczywiście strat w ludziach, bo te są nieocenione.

# Zdrady Rusinów.

„Mamy nieustannie do czynienia w Galicyi wschodniej z dobrze zorganizowanem szpiegostwem Rusinów moskalofilów. Służą oni Rosyanom jako wywiadowcy, zdradzają im nasze pochody i pozycye, siłę naszych wojsk, liczbę i rodzaj dział. Moskalofile dają Rosyanom sygnały we dnie zapomocą słupów białego lub czarnego dymu i przez błyski słońca na zwierciadłach, zaś w nocy zapomocą latarń i ogni. Niedawno zatrzymano procesyę, która szła za obrazem świętym. Obraz, malowany na zwierciadle, służył do dawania sygnałów świetlnych.

Kolumny rosyjskie mają zawsze przewodników, znających dokładnie okolicę i prowadzących pewnie przez bagna, to też kolumny rosyjskie zjawiają się szybko na właściwem miejscu. Gdy Rosyan wpędzimy w bagna, wydostają się oni z pułapki przy pomocy zdradzającej ludności miejscowej wtedy nawet, gdy do odwrotu służyła jedna jedyna ścieżka, wiodąca od kępy do kępy.

Nasze wojska, walczące we wschodniej Galicyi, zauważyły, że na polu bitwy widać bardzo często bydło, a potem regularnie w kilka minut padał grad szrapneli. Nasza piechota, w swoich popielatych, mało widocznych mundurach, obecnie, po kilkutygodnio-

wem przebywaniu w polu, mało różni się barwą uniformu od koloru terenu, i z tego powodu nie przedstawia dobrego celu. Ruscy chłopi mają obecnie za zadanie wskazywać linie tyralierskie naszej piechoty, a zwłaszcza miejsca zakryte, za pomocą wypędzanego w te strony bydła. Rosyjska artylerya pozostawia im następnie nieco czasu, by mogli się oddalić, poczem ostrzeliwa wskazane miejsca gradem pocisków.

Patrole nasze muszą w czasie przechodu przez wioski specyalną zwracać uwagę na wysokie drzewa. Na nich bowiem siedzi zwykle chłop, dający nieprzyjacielowi sygnały. Naturalnie, że takiego szpiega się zestrzela".

Inny dziennik wiedeński donosi, że na pewnej klinice w Wiedniu znajdują się czterej oficerowie austryaccy, którzy padli ofiarą zdradzieckiego podstępu jednego z ruskich chłopów. Owi czterej oficerowie, jako też jeszcze dwaj inni, którzy niestety przypłacili to życiem, wstąpili do pewnego chłopa, w pobliżu Żółkwi na przekąskę, przyczem **wypili wódkę, gościnnie im przez gospodarza ofiarowaną.** Po wypiciu dwóch z nich natychmiast zmarło — czterej zaś inni wciąż jeszcze znajdują się pod grozą utraty życia, skutkiem rozwijającego się od nóg paraliżu. Wódka była bowiem, jak stwierdzono, zatruta.

Tak łajdacko odwdzięczają się Rusini za wszystkie dobrodziejstwa, jakich doznawali w Austryi.

Trudy i sukcesy naszych wojsk ocenimy dopiero wtedy, gdy obok wytrwałości i odwagi wroga uwzględnimy zdradę Rusinów.

# „Staszki i Jacki" w ogniu.

W bitwie pod Kraśnikiem najbardziej odznaczyły się pułki piechoty 13 i 56. Pułk 13 — to »dzieci krakowskie«, przy wojsku przezwany »Staszkami« — a »Jacki« to pułk 56 z Wadowic. Pułk wadowicki już arcyksiążę Albrecht nazwał: »die braven sechsundfünfziger« — (dzielni pięćdziesięcioszostacy), a nazwie tej Kraśnik dodał nowego blasku.

W samym środku wojsk walczących, naprzeciw licznych pułków rosyjskich, między nimi jednego z najlepszych 5 pułku strzelców rosyjskich znaleźli się nasi »Staszki i Jacki«. Prawdziwe piekło wrze naokoło nich. Z lewej strony walą w nich karabiny szybkostrzelne; z przodu strzelcy moskiewscy — nieco na prawo ich artylerya, a z tyłu własne rezerwy nasze posyłają kule lecące ponad głowy i niosące śmierć Moskalom.

Z naszej strony dzielni generałowie i oficerowie, ale cóż! u nas tylko jeden korpus, a rosyjskich aż trzy naprzeciw. Walka zacięta, wściekła — Moskale okopani prażą naszych, więc też i nasza dusza chłopska czuje, że tak dłużej być nie może; trzeba prędzej z tymi poganami skończyć. Co chwila na rozkaz komendy zrywają się i podbiegają naprzód — czy trzeba ich do tego zagrzewać, prosić? Broń Boże! Zrywają się jak orły i tylko jedno pragnienie: prędzej do ataku, do szturmu. Z trudem udaje się oficerom ich wstrzymywać, by znowu rozpocząć taktyczny ogień — nasz żołnierz tylko jedno czuje — twardą chłopską rękę położyć musi jak najprędzej na karku moskiewskim.

Nareszcie zbliża się chwila rozstrzygająca: rezerwy rosyjskie ruszają naprzód — nam zwycięstwo lub śmierć. Generał wydał »Staszkom i Jackom« rozkaz do ataku. Powstała straszna linia z dwóch pułków; mało który nasadza bagnet; większość chwyta za lufę i pędzi szalenie naprzód.

Moskale wiedzą, co to znaczy; biją prędko, lecz hucząca linia zbliża się szybko z niepowstrzymanym pędem. Hurra! Staszek, Antek, Jacek bij! Za Sybir i knuty — hurra!

Naraz — okropny widok przed nami. Nasza i rosyjska linia zwarły się z sobą i słychać huk, jakby góry się waliły. To nasze »Staszki i Jacki« kolbami walą po łbach moskiewskich, aż się ziemia trzęsie. Po paru minutach huk słabnie i rozpoczyna się na nowo strzelanina do uciekającego wroga.

Środek rosyjski złamany; nieprzyjaciel cofa się w popłochu. Wielu naszych padło, ale też pułki rosyjskie wyniszczone okropnie. Pułk 5 strzelców rosyjskich, stojący naprzeciw »Jacków« zniesiony zupełnie; z innymi niewiele lepiej.

Zwycięstwa te pod Kraśnikiem należą do najpiękniejszych zwycięstw w dziejach naszego państwa — a bohaterami tychże głównymi nasi »Staszki« z Krakowa i »Jacki« z Wadowic.

# „Jacki" pod Księżomierzem.

Dnia 23 sierpnia stoczył 56 pułk piechoty bitwę z Moskalami pod Księżomierzem; była to jedna z części wielkiej bitwy pod Kraśnikiem. Jeden z wyższych oficerów tego pułku w ten sposób opisuje tę bitwę:

»Dnia 23 sierpnia o godz. 3 po poł. ruszył 56 pułk piechoty do ataku na pozycye moskiewskie na zachód od Księżomierza. Po walce, trwającej zaledwie 2 godziny, pułk nasz szturmem wziął pozycye moskiewskie. Nasi Wadowiczanie bili się z nadzwyczajnem męstwem i zdumiewającą odwagą. Wzięliśmy do niewoli około 200 jeńców, 4 karabiny maszynowe i wiele innego materyału wojennego. Między jeńcami było wielu Polaków, przeważnie z gubernii radomskiej.

Niestety, nie obeszło się także bez strat po naszej stronie. Polegli: major Schoegl, kapitan Nowak, nadporucznicy Gogojewicz i Bieganowski. Ranni: porucznik Kołyk, Ehrenfeld, nadporucznik Bütinghausen. Ciężko ranni: kapitan Popp i nadporucznik Mielnik.

Za brawurę i męstwo w zdobyciu pozycyj nieprzyjacielskich zyskał sobie pułk wadowicki ogólne uznanie.

# Z walk koło Janowa i Lublina.

Jeden z rannych żołnierzy, przebywający w Krakowie, opowiadał, co następuje:

— **Pamiętamy** dobrze walki koło Janowa

Zbliżamy się do pewnej wioski. Mamy spotkać tutaj gdzieś nieprzyjaciela. ale nigdzie go nie widać. Maszerujemy w szyku bojowym przez pola. Gdyśmy byli oddaleni o kilkaset kroków, aż tu z wioski rozpoczęli Moskale na nas morderczy ogień. Gdzie nieprzyjaciel? Skąd się sypie grad kul? Pędzimy z bagnetem w ręku naprzód, wpadamy do wioski, patrzymy, a z dachów, z okien, z piwnic, widać tylko lufy karabinów moskiewskich. Rozpoczęła się mordercza walka. Lecz trwała bardzo krótko. Bo wkrótce wioska zapłonęła. Moskale uciekli w panicznym strachu, wielu porzucało płaszcze, karabiny. Inni zostali wybici, inni poddali się.

— Z naszych czy nie zginęło wielu?

— My nie wiemy jak się stało, ale to dziwne, że wśród gradu kul, gdyśmy wioskę brali szturmem, zaledwie kilku poległo. To już jakaś szczególna łaska Boska.

— A kiedy zostaliście rannymi?

— Stało się to w wiosce oddalonej o dwie mile — jak powiadali — od Lublina. Tu mieliśmy najcięższą przeprawę. A stało się to z powodu zdrady miejscowej ruskiej ludności. Maszerujemy! Widzimy, obracają się młyny. Nie zwracamy na to uwagi! Dopiero później dowiedzieliśmy się, że ruch młynów wskazywał nieprzyjacielowi nasz pochód. Byliśmy zdradzani! Nieprzyjaciel obsadził wzgórza nad wioską i począł nas prażyć ogniem karabinów, armat i karabinów maszynowych. Ale nasza artylerya dzielnie ostrzeliwała nieprzyjaciela! Tymczasem koło południa zamilkła! Było to straszne! Dowiedzieliśmy się, że w miejscowym dworze znaleziono w piwnicach aparaty telefoniczne. Zdrajcy donieśli nieprzyjacielowi o pozycyach naszej artyleryi, wobec tego pod silnym ogniem nieprzyjacielskim nie można było zbliżyć się z amunicyą do armat. Piechota musiała więc własnym ogniem odpierać nieprzyjaciela. Działo się to dopiero we środę, dnia 2 września. W tej bitwie my zostaliśmy ranni i wycofano nas z linii bojowej.

## Dziwny bieg kuli.

Jeden z żołnierzy, który powrócił ranny z pola walki, otrzymał ranę od kuli, która ugodziła go w pierś w okolicy serca: nie dostała się jednak w tem miejscu do ciała, bo uderzyła w zegarek, który strzaskała i zboczywszy wyleciała bokiem ciała popod skórą.

O innym, podobnym wypadku donoszą pisma krakowskie. W jednym ze szpitali w Krakowie leży ranny w nogę Słowak, który otrzymał także postrzał w pierś, ponad sercem. Kula przebiła gruby notes i część książki do nabożeństwa, lecz straciwszy dalszą siłę, wypadła na ziemię, nie drasnąwszy wcale ciała.

## Kronika wojenna.

**Niebywałe widowisko.** Donoszą z Miechowa: Podczas ucieczki Moskali przed strzelcami, popłoch mieszkańców powiększyła dziwna, nieznana tam choroba, jaka wybuchła nagle śród wielu krów, wieprzów, przedewszystkiem zaś śród kaczek i gęsi. Gęsi pływały na grzbiecie, uciesznie myrdając łapami w powietrzu, krowy tańczyły w kółko z wzniesionemi ogonami etc. Przyczynę poznano szybko. Moskale przed ucieczką wylali olbrzymie ilości spirytusu z rządowej rafineryi do strugi, powodując ostre objawy zatrucia alkoholowego u spragnionych zwierząt. Aby zapobiedz temu, mieszkańcy Miechowa czem rychlej cebrzykami, konewkami, czem kto mógł, usuwali płyn ze strugi do domów.

**Odznaczeni polscy żołnierze.** Naczelny komendant armii austryackiej odznaczył za waleczność cały szereg żołnierzy. Między nimi są następujący Polacy: ułan Szczepański, ułan Kołodziej, kapral Sikorski, podoficer artyleryi Knorek, wachmistrz żandarmeryi Wiktor Rogosiewicz i jednoroczny ochotnik 19 p. obrony krajowej Stefanowicz.

**Carska nagroda dla pierwszego Moskala w Berlinie.** Car nie traci fantazyi i — humoru. Onegdaj przeznaczył cały dochód z narodowej składki w kwocie 50 tysięcy rubli na nagrodę dla żołnierza rosyjskiego, który pierwszy wkroczy do Berlina. Zdaje się, że ta nagroda zostanie u cara, o ile jej jego urzędnicy nie — skradną.

# Co słychać w Królestwie.

## W Częstochowie.

Moskale usiłowali trzykrotnie zniszczyć tor kolejowy w Częstochowie, ale to się im nie udało. Powiodło im się tylko zburzyć główny most kolejowy. Dzięki bocznemu torowi fabrycznemu można było jednak przeprowadzić ruch ku Kielcom i bez naprawy tego mostu. Linia między Częstochową a Kielcami jest zupełnie naprawiona, ruch odbywa się spokojnie. Cała ta linia jest strzeżona przez wojska pruskie. Na wszystkich stacyach powiewają chorągwie niemieckie, a na ścianach budynków stacyjnych przybito tablice z napisem: „Własność Niemiec“. Naczelnikami stacyi mianowani zostali Niemcy.

## W Kłobucku.

Pod miejscowością Kłobucko koło Częstochowy stoczono dnia 28 z. m. szczęśliwą potyczkę z dragonami rosyjskimi i strażą pograniczną. Nieprzyjaciel został z okolicy wyparty ze stratami około 15 zabitych i wielu rannych i cofnął się w kierunku północno-wschodnim. Wobec zdrady mieszkańców Kłobucka, którzy brali

udział w napadzie na kawalerye niemiecką, oddziały kirasyerów i ułanów, trzech najwinniejszych rozstrzelano, cała zaś wieś, z wyjątkiem kościoła, została przez artyleryę zburzona. Dokonały tego wojska pruskie.

## W Kielcach.

W Kielcach urzęduje niemiecki pułkownik Zedlitz. Zachowanie się wojsk pruskich wobec naszych Legionistów i publiczności jest dotąd poprawne. W mieście wraca powoli ład i spokój, choć do niedawno obawiano się powrotu Moskali. Nikną z dniem każdym ślady panowania rosyjskiego. Ani jednego szyldu rosyjskiego nie widać już w mieście. Tylko cerkiew na skwerze przy ulicy Wniebowstąpienia świadczy o minionej przeszłości. Niegdyś nawiedzana przez garnizon wojska rosyjskiego w Kielcach, dziś świeci pustkami. Zrzadka do niej zachodzi ktoś z pozostałych w mieście Rosyan. Jeden z popów, który miasta nie opuścił, odprawia w niej nabożeństwo. Zachodzą często do cerkwi przez ciekawość żołnierze pruscy i austryaccy.

Los zrządził, że budynki rządowe rosyjskie są obsadzone przez tesame organy polskich władz. Więc w pałacu gubernatora (ongi biskupim, z wspaniałą salą, ozdobioną portretami wszystkich biskupów kieleckich) rezyduje komisarz naczelny całej gubernii kieleckiej. — Dawny urząd i mieszkanie naczelnika powiatu objął w posiadanie komisaryat powiatowy Wojsk polskich. W lokalu żandarmeryi rosyjskiej urzęduje nasza żandarmerya polowa, sprężyście pracująca nad porządkiem i karząca, nieliczne na szczęście, wypadki zdrady na rzecz Rosyi. Koszary rosyjskiego pułku strzeleckiego zajął jeden batalion naszych Strzelców.

## W Radomiu.

Wojsko rosyjskie opuściło Radom 20 sierpnia. Po tygodniu jednak, rankiem 27 sierpnia, mężni rycerze rosyjscy wrócili w sile 2 tysięcy piechoty. Prócz tego była konnica. Moskale postanowili urządzić zasadzkę. Gdy jednak wieczorem rozeszła się wieść, że nadciągają wojska sprzymierzone, wśród Moskali powstała straszna panika. W gwałtownym pośpiechu i nieładzie wycofali się z miasta. Piechota zatrzymała się o 6 wiorst za Radomiem. Gdy poczęły nadciągać konne patrole rosyjkie, szał wojowniczy ogarnął piechotę rosyjską. Sądząc, że to zbliża się wróg, powitała swoich ogniem karabinowym. Było kilkunastu zabitych i rannych. Dziewięć koni bez jeźdźców przycwałowało z powrotem do miasta.

28 i 29 sierpnia wojsko niemieckie zajęło Radom. Komendant niemiecki polecił wypuścić na wolność 4 więźniów politycznych. Tymczasem do miasta przybył oficer żandarmeryi polowej Wojsk Polskich z Kielc, pochodzący z Radomia. Zwrócił się do komendanta wojsk niemieckich z przedstawieniem, że w więzieniu jest jeszcze pokaźna liczba więźniów politycznych — i uzyskał pełnomocnictwo do wypuszczenia ich. Niezwłocznie udał się do więzienia (w którem sam przebywał jako wróg caratu) i wrócił wolność ofiarom carskich rządów. Ogółem uwolniono 18 politycznych, w tej liczbie dwie kobiety.

## W Łodzi i Piotrkowie.

Łódź zaraz po wybuchu wojny opuściły władze i wojsko rosyjskie. Ludność zorganizowała własną straż bezpieczeństwa. Dnia 30 sierpnia jednak wrócili do Łodzi i do Piotrkowa Moskale i zaczęli na nowo urzędowanie.

## W Warszawie.

Warszawy Moskale nie opuszczali wcale. Naogół panuje spokój, tylko wybuchła drożyzna. Zakłady przemysłowe niemal wszystkie zawiesiły robotę. Wrą prace około ufortyfikowania Warszawy, która ma być do ostatniej chwili bronioną przez Moskali.

W ostatnich czasach utworzył się tu istotnie „legion przeciw Niemcom". Utworzył go niejaki Bonawentura Snarski, b. nauczyciel z Kielc. Składają go szumowiny społeczne, które zorganizowano w formacyi oddziałów, na czele których stoją „toporkarze", uzbrojeni w toporki, podczas gdy legion ma za broń noże. Banda ta, licząca około 600 ludzi, wyszła już z Warszawy, biorąc sobie za zadanie niszczenie linij kolejowych, dobijanie rannych Niemców. Dzienniki piszą tylko o wielkich zwycięstwach Rosyi i Francyi.

---

# Legiony.

Dnia 4 września odbyła się na krakowskich błoniach piękna uroczystość zaprzysiężenia polskiego legionu. Zebrało się mnóstwo publiczności i około 6000 legionistów. Do zebranych przemówił imieniem Naczelnego Komitetu Narodowego prezes dr Leo, zakończając przemowę słowami: „Legioniści, z wami honor, z wami przyszłość narodu, z wami wolna Polska! Przysięgnijcie, walczcie i zwyciężcie!" Następnie przemówił dowódca legionu generał Baczyński, który zakończył słowami:

„Przeświadczony jestem, że jedyną żądzą dla naszego Pierwszego Legionu będzie młócić na prawo i lewo, młócić i młócić, a młócić tak długo, dopóki Moskala na ziemi polskiej nie stanie, co nam daj Panie Boże dożyć! Amen".

Po przemówieniu kapelana legioniści złożyli przysięgę na wierność cesarzowi, przysięgę zupełnie taką samą, jak wojsko.

W sobotę, dnia 6 b. m, generał Baczyński odebrał przysięgę od legionistów, zebranych w Kielcach, Rzecz charakterystyczna, że w przysiędze tej legioniści przysięgali wierność cesarzowi Franciszkowi Józefowi, królowi Austryi, Węgier i królowi polskiemu.

**Polacy w Wiedniu** wysłali na plac boju pierwszą kompanię legionów w liczbie 170 ludzi. Pożegnanie ich odbyło się ogromnie uroczyście. Po nabożeństwie przemówił do zebranych dyrektor Zgórski. Popołudniu ruszyli legioniści z muzyką na czele ku ministerstwu wojny w drodze ku dworcowi kolei. Muzyka grała pieśni polskie. Publiczność utworzyła wzdłuż drogi szpaler i zgotowała legionistom owacye. Największą była jednak owacya przed ministerstwem wojny, gdzie ustawione były tysiączne tłumy publiczności, które obrzuciły legionistów kwiatami. Wiele pań przerwało szpaler i wręczało legionistom kwiaty. Na balkonie ministerstwa wojny ustawieni byli oficerowie, którzy witali legionistów. Przed ministerstwem wojny legioniści przedefilowali przed marszałkiem polnym Schleicherem i wśród

wielkich owacyi udali się na dworzec kolei północnej gdzie były zebrane również tysiączne tłumy publiczności. Na peronie zabrał głos b. prezydent ministrów bar. Beck, otoczony paniami i członkami austryackiego Czerwonego Krzyża. O godz. 5 min. 22 popoł. ruszył pociąg wśród śpiewu pieśni patryotycznych.

**Polacy na Bukowinie** wysłali onegdaj pierwszy oddział legionów w liczbie 100 ludzi do Krakowa.

W szeregi legionów zaciągają się coraz liczniej wszyscy młodzi ludzie, owiani miłością Ojczyzny. — W Krakowie zgłosiło się nawet 12 braciszków ze zakonu OO. Franciszkanów. Licznie też spieszą pod sztandary legionów chłopcy ze wsi, dokumentując tem najwymowniej, że duch Bartoszów w ludzie polskim nie zamarł.

# Na polskie wojsko.

Cały naród polski w Galicyi zelektryzowała wieść o tworzeniu się legionów. Kto może, spieszy pod broń, kto nie może, składa nawet ostatni grosz na ołtarzu Ojczyzny. Lud polski, który tylu swoich synów wysłał pod sztandary, nie skąpi swego wdowiego grosza, przeznaczonego na armię polską.

Redakcya naszego pisma otrzymała w dalszym ciągu następujące składki na legiony polskie:

Poseł Andrzej Średniawski złożył 500 kor.

Dyrektor Tow. Kółek rolniczych we Lwowie, Telesfor Adamski, 100 kor.

Józef Rączkowski, redaktor „Piasta", 25 kor.

Kółko rolnicze w Siedlcach, poczta Radłów, 40 kor.

Jan Żmuda, kierownik szkoły w Bruśniku, 10 K.

Polska Drużyna Strzelecka w Ryglicach za pośrednictwem p. Reichelta 223 kor. 10 h. (Poszczególny wykaz składek z braku miejsca w niniejszym, podamy w następnym numerze).

Ludwik Minor, nauczyciel w Kupieninie, pow. Dąbrowa, nadesłał 60 koron, które złożyli pp. Jan Doktór, nacz. gminy, Stanisław Kulig i przesyłający, każdy po 20 koron.

Józef Wadoń, Jawiszowice 10 kor.

Gmina Niedźwiada przesłała jako pierwszą ratę datku kwotę 100 koron.

Oddział landszturmistów, stacyonowanych w Radziszowie, przesłał kwotę 11 kor. 80 hal.

Jan Krajewski z Czyszek koło Winnik kwotę 20 koron.

Jan Przebieda, gospodarz z Woli Brzosteckiej wraz z córką 10 koron.

Jan Lipiarz z Cholerzyna 50 koron.

Jan Owiński, jako pierwszą ratę 25 koron.

Grono włościan z Wierzchosławic kwotę 65 koron 80 hal.

Razem według tego wykazu otrzymała redakcya „Piasta" na Legiony kwotę **1250 koron 70 halerzy.**

**Na Czerwony Krzyż** nadesłał do naszej administracyi p. Jan Żmuda, kierownik szkoły w Bruśniku kwotę 10 koron.

**„Piast" kosztuje rocznie 4 kor.**

# KRONIKA.

**Z powodu wypadków wojennych postanowił Wydział krajowy przenieść swą siedzibę urzędową do Krynicy,** dokąd należy odnosić się we wszystkich sprawach, należących do zakresu działania Wydziału krajowego.

W Krynicy również znajduje się Namiestnictwo, Dyrekcya skarbu i Rada szkolna krajowa.

**Kraków—Przemyśl.** Pociągi osobowe dojeżdżają obecnie z Krakowa do Przemyśla; również wyjeżdżają tylko z Przemyśla.

**Zawieszenie działalności Ostmarkenvereinu.** Hakatystyczny Związek, mający na celu tępienie Polaków, znany pod nazwą Ostmarkenverein, zawiesił swoją działalność i oddał całą swoją organizacyę w służbę Czerwonego Krzyża. Jest to dalszy objaw bardzo silnej zmiany frontu wobec Polaków w zaborze pruskim.

**„Boże coś Polskę..." w Budapeszcie.** Z Budapesztu donoszą: W ubiegłą niedzielę odprawiono we wszystkich kościołach katolickich w Budapeszcie nabożeństwa o uproszenie zwycięstwa dla naszej armii, poczem nastąpiła procesya. Wzruszająca była chwila, gdy wielotysięczny tłum po kazaniu proboszcza Backatsa na placu Serwita odśpiewał klęcząco hymn węgierski i „Boże coś Polskę". Przed kościołem uniwersyteckim odśpiewano je powtórnie.

**Koronacya papieża Benedykta XV** odbyła się w niedzielę w kaplicy sykstyńskiej w Watykanie. Nowy papież mianował sekretarzem stanu, to znaczy ministrem spraw zagranicznych, kardynała Ferratę, człowieka bardzo zdolnego. Urzędowy organ watykański pisze o nowym papieżu: „W Europie i poza Europą rozlega się szczęk broni. Wszędzie widać plany wojenne. Myślą przewodnią papieża jest szerzenie pokoju. Jesteśmy pewni, że Ojciec św. zna doniosłość chwili i całkowicie odda się temu zadaniu. Papież Benedykt XV będzie papieżem obecnej chwili historycznej i okresu którego początkiem jest obecna chwila."

**Królowanie księcia Wieda w Albanii** już się ostatecznie skończyło. Dnia 3 b. m., po 200 dniach panowania, książę musiał uciec ze swej stolicy, którą zaraz zajęli powstańcy albańscy. Zamknęli oni pałac księcia i oświadczyli, że go otworzą dopiero na przyjęcie nowego księcia, którym musi być Turek. Tak się skończyła albańska operetka, z powodu której omal przed rokiem nie przyszło do europejskiej wojny.

**Zausznik cara,** cudotwórca Rasputin, na którego niedawno temu jedna z zawiedzionych kochanek wykonała zamach, został przez rewolucyjny komitet w Petersburgu skazany na śmierć. Wyrok został wykonany we czwartek. Gdy Rasputin wychodził z cerkwi, podszedł ku niemu akademik żyd i celnymi strzałami w głowę położył go trupem. Zabójcę aresztowano. Na dworze carskim panuje wielka żałoba z powodu zgonu „świętobliwego" rozpustnika, którego car ślepo słuchał we wszystkiem.

**Bracia chłopi! Rozszerzajcie nasze pismo!**

Nr. 37. Kraków, dnia 13 września 1914. Rok II.

# PIAST

Tygodnik poświęcony sprawom ludu polskiego.

Odpowiedzialny redaktor: Jakób Bojko. Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze.

Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górskiego